Nr. 326. Dnia 24 listopada. Sobota. Dnia 12 (24) listopada 1888 r.

**PRENUMERATA.**

**Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.

**OGŁOSZENIA.**

**Reklamy**: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

**Nekrologja**: za jeden wiersz 15 kop.

**Zwyczajne i małe** ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Dziś: Jana od Krzyża Wyzn. | Wschód słońca o godzinie 7 minut 31. | Wschód księżyca o godzinie 8 minut 58 w. | Środa: Mansweta i Rufa MM. |
| Niedziela: Katarzyny Panny Męcz. | Zachód " " 4 " 0. | Zachód " 12 " 7 r. | Czwartek: Saturnina Męczennika. |
| Poniedz.: Piotra Aleks. Bisk. M. | Długość dnia godzin.... 8 " 29. | Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 10. | Piątek: Andrzeja Apostoła. |
| Wtorek: Barlaama i Walerjana. | Ubyło " 8 " 14. | Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 5° R. | Sobota: Eligjusz Biskupa. |

*Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.*

— W dniu 14 (26) b. m., w uroczystość dnia Urodzin NAJJAŚNIEJSZEJ PANI MARJI TEODORÓWNY, obywatele m. Warszawy mogą w ciągu tego dnia z samego rana przyozdabiać domy flagami, a z nastąpieniem zmroku iluminować swoje posesje.

### KALENDARZ.

*Imiona słowiańskie:* Dziś Darosława, jutro Chwalimiry.

*Zgromadzenia:* Ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Czersk". (Biuro zarządu Towarzystwa, Elektoralna 5 — 12 w południe.) — Posiedzenie członków rady opiekuńczej ubogich, celem wyboru opiekuna cyrkułu I-go i jego zastępcy. (Gmach Towarzystwa dobroczynności na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Posiedzenie członków wydziału zupy rumfordzkiej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 wieczorem.)

*Pobór wojskowy:* Superrewizja tych popisowych z cyrkułów: bielańskiego i powązkowskiego, którzy przy losowaniu wyciągnęli №№ od 261—390-go. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)

*Wystawy:* Wystawa przemysłowa. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.) — Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po poł.) — Wystawa Tow. sztuk pięknych. (Krak. Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

*Zabawy:* Wieczorek artystyczno-muzyczny dla członków Towarzystwa wioślarskiego, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych. (Lokal zimowy Towarzystwa, Królewska—8 wieczorem.) — Wieczorek rodzinny dla członków Towarzystwa subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych. (Lokal Towarzystwa, Miodowa—8 wieczorem.)

*Teatra:* Wielki: dziś „Dinorah" (występ panny Heleny Rejewskiej), jutro, o godz. 1-ej po południu, przedstawienie poranne na dochód kasy pożyczkowo-wkładowej artystów teatrów rządowych warszawskich, wieczorem zaś „Flick i Flock"; —Rozmaitości: dziś „Nasi najserdeczniejsi", jutro „Friebe"; — Mały: dziś „Nitouche", jutro „Jestem literatem" (1-szy raz). (7½ wieczorem.)

*Ogród zoologiczny:* ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

*Lombard miejski:* Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 210 kop. 48. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Komisja, pozostająca pod prezydencją A. Jermołowa, przystąpiła w tych dniach do obrad nad projektami fabrykantów tytuniu, którzy proponowali niektóre zmiany w ustawie akcyzowej, mając na uwadze podniesienie dochodów skarbu, oraz poparcie rozwoju fabrykacji krajowej.

= W tych dniach z rozporządzenia p. ministra finansów przedłużono trwanie przepisów o przerabianiu i wypuszczaniu niektórych niższych gatunków tytuniu z tańszą banderolą, których termin upływał z d. 13-ym stycznia 1889-go r.

= *Praw. wiest.* donosi, iż z rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych, zabroniono gazecie *Birż. wied.* drukować prywatne ogłoszenia na dwa miesiące.

= Dowiadujemy się, że na 20,300,000 rubli nowej 4% pożyczki kolei południowo-zachodniej, podpisano w Warszawie około 130,000 rubli. Tak słaby udział przypisać należy wysokiemu kursowi, po którym pożyczkę wypuszczono.

= Ruch towarowy na kolei wiedeńskiej w ostatnich czasach znacznie się zwiększył. Z tego powodu zarząd kolei zmuszonym był zwiększyć liczbę służby pociągowej i poprzyjmować napowrót powydalanych przed dwoma miesiącami konduktorów i smarowników. Dla tych ostatnich szczęśliwa to okoliczność, dla zarządu zaś nowa wskazówka, iż z oszczędnościami na personelu służbowym należy postępować nader oględnie.

= Kancelarja brygad konduktorskich, wytworzona przed dwoma laty na kolei wiedeńskiej, z dniem dzisiejszym faktycznie zniesioną została. W praktycznem zastosowaniu brygady, jako wydział służby samodzielny, nie odpowiedziały celowi i utrzymać się nigdzie nie zdołały. Obecnie na kolei wiedeńskiej biuro brygad z całym jego składem włączono do wydziału ruchu.

= Wypracowana w biurze warszawskiej rady miejskiej instrukcja dla budującego się w Tworkach centralnego szpitala dla obłąkanych, przesłaną została do opinji i decyzji władzy wyższej.

= Rozpoczęte w lecie roboty około przeróbki frontowego gmachu szpitala wolskiego, przeznaczonego w połowie na pomieszczenie sypialni przyszłych sal zarobkowych Staszyca, znajdują się obecnie już w tym stanie, że połowa gmachu, przeznaczona na szpital, została ukończoną, a druga połowa, po dokonaniu poprawek i wzmocnieniu murów, wykończoną będzie z przyszłą wiosną.

= Od d. 1-go czerwca do d. 1-go listopada r. b. wywieziono przez Słupcę na Strzałkowo do Prus 200,000 gęsi; dawniej wywożono najwięcej po 120,000 gęsi rocznie.

= Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło zapis Zysli Laterner w kwocie rs. 500, zabezpieczonych hypotecznie, od których procenta mają być używane na utrzymywanie miejscowych szkół religijnych.

= Z zapisu ś. p. Cecylji Omiecińskiej, wynoszącego, po ostatecznem obliczeniu, rs. 1,397 kop. 22, magistrat, stosownie do woli testatorki, wyznaczył na przytułek dla dzieci rs. 790 kop. 88 i na rzecz cmentarza powązkowskiego rs. 606 kop. 34. Suma pozostaje dotąd na lokacji w banku.

= Wczoraj na sesji wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności udzielono nominację na dozorczynię ochrony III-ej pannie Helenie Gelert i zaproszono na opiekuna ochrony VI-ej p. Aleksandra Popławskiego. Dalej postanowiono ochronę VI-tą, mieszczącą się przy ul. Furmańskiej, przenieść od d. 1-go lipca r. p. na ul. Dobrą pod nr. 27. Przedstawione przez opiekunów projekta utrzymania ochron w r. p. postanowiono zakomunikować komitetowi budżetowemu do rozpatrzenia. W końcu postanowiono zamiar budowy domu letniego w Ciechocinku dla sierot-chłopców, z powodu zbyt wielkiej odległości miejsca zaniechać, a natomiast wyszukać miejscowość bliżej Warszawy położoną i na cel powyższy odpowiednią, o co uproszony został inżenier, p. F. Rycerski.

= Od dziś lampy gazowe na ulicach palić się winny przez godzin 14 minut 15, a mianowicie od godz. 4-ej minut 15 wieczorem do godz. 6-ej min. 30 rano.

= Ulica Grzybowska, na przestrzeni od Żelaznej do Okopowej, wkrótce otrzyma zwiększoną ilość latarń gazowych. Roboty odnośne już rozpoczęto.

= P. o. docenta uniwersytetu warszawskiego na katedrze gramatyki porównawczej języków słowiańskich przygotowawczych i innych pobratymczych mianowany został p. Ulianów, nauczyciel gimnazjum moskiewskiego i prywat-docent tamtejszego uniwersytetu.

43)

# STRZASKANE KOLUMNY.

### POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

***Józefa Rogosza.***

(Dalszy ciąg.)

— Że ją weźmie, za to ja ręczę! Sama będę u niego... Jakże szczęśliwie się złożyło, żem się o tem dowiedziała! A gdy las będzie zamknięty, co wtedy?

— Będzie bieda, wielka bieda!

— Chwała Bogu! Ja tylko tego pragnę! — zawołała hrabina. — On jedynie w biedzie może się ukorzyć i pozbyć raz na zawsze tej... tej... Ach! panie Wilder, ty ani przypuszczasz, jak cierpi matka, gdy widzi na rozdrożu syna, w którym najpiękniejsze pokładała nadzieje! Ja jej nigdy nie przebaczę, ja ją nienawidzę, bo dla niej on znieważył nawet mnie, swoją matkę rodzoną!

Hrabina mówiła szybko, jej twarz, dotąd blada i obojętna, zrobiła się czerwoną i ożywiła się niezmiernie, powieki podniosły się, a pod niemi ukazały się oczy siwe, okrągłe, przerażające. Bojąc się, czy jej namiętność za daleko nie uniosła, nagle się wstrzymała, a odetchnąwszy głęboko raz i drugi, mówiła dalej spokojnie:

— Pan, jako sam ojciec, zrozumiesz najlepiej biedną matkę. Chociaż mnie znieważył i jam go się wyrzekła, mimo to kocham go, bo zawsze to mój syn... Pragnę też jego szczęścia i od rana do wieczora nad tem przemyśliwam, jakky mu je zapewnić. Żeby zaś mógł wrócić do towarzystwa, z którego tak lekkomyślnie sam ustąpił, trzeba, by się wpierw pozbył tej kobiety, bo nikt by jej u siebie nie chciał, ale, niestety, widzę, że pozbędzie się jej dopiero wówczas, gdy się w nędzy znajdzie. Przez miłość dla dzieci, o! ja wiem, jak on dzieci kocha, uczyni wszystko, nawróci się do rodziców, a wtedy ja mu rozwód wyrobię, choćbym miała sama jechać do Ojca św. Gdy znów będzie między tymi, do których od dziecka należał, zajdzie daleko, bo on ma zdolności... W tem wielkiem dziele nawrócenia i zbawienia, nikt mi nie może być tak pomocny, jak ty, panie Wilder. Jeżeli zechcesz, on do roku zbankrutuje.

Żyd skoczył, jak oparzony.

— Co pani hrabina gada? Czy to ja lichwiarz, czy co? Hrabia Gustaw obywatel, no i ja obywatel, my sobie teraz sąsiedzi, przyjaciele, gdzieżbym ja więc coś podobnego uczynił!

— Alboż mu pan darujesz to, co ci winien?

— Na co mam mu darowywać, onby sam tego nie chciał... Zresztą hrabia nie winien mi już dużo, nędznych dwanaście tysięcy, no i procenta za dwa lata. Ja wiem, że jak zechce, to mi zapłaci. On ma takie śliczne inwentarze, jak malowane.

— A jak nie zapłaci?

— Jakby, broń Boże, nie zapłacił, pewnie, żebym musiał skarżyć. Przecie to moje pieniądze, moja krew. Ale niech mi pani hrabina wierzy, nic na świecie nie sprawiłoby mi większej przykrości... Zawsze to rzecz niemiła skarżyć sąsiada i przyjaciela.

— Odkąd to, panie Wilder, zrobiłeś się tak skrupulatnym?

— Odkąd? Jam zawsze był taki... Ja pani hrabinie we wszystkiem innem pomogę, ilekroć pani hrabina tego zażąda, zawsze doniosę, co się tu dzieje, przecież Wilder nie zapomniał, że jeszcze z nieboszczykiem ojcem pani hrabiny szczęśliwie handlował, ale na hrabiego Gustawa nie będę godził, toby nie było po sąsiedzku... Być może, że dawniej Wilder niejedno inaczej robił, ale wtedy nie można mi się było dziwić, byłem jeszcze młody, niedoświadczony, teraz jednak muszę roztropniej postępować, bo cały powiat na mnie patrzy... Niech mi pani hrabina przebaczy, ja panią hrabinę bardzo przepraszam, lecz co nie może być, to nie może...

Podczas gdy żyd to mówił, hrabina usta przygryzała. Gniewało ją to niezmiernie, że rachunek tak ją zawiódł. Liczyła na Wildera, jak na cztery tuzy, tymczasem on jej nie dopisał. Gniew jej był tem większy, że nie wiedziała, gdzie szukać drugiego sojusznika. Plan swój uważała za jedyny i całkiem sprawiedliwy. Skoro w jej głębokiem przekonaniu pierworodny jej syn runął w przepaść, wszelkiemi środkami powinna się była starać wydobyć go z niej. Czy czyniąc to, innych w przepaść nie pociągnie, o tem ani pomyślała.

Nie chcąc tak prędko ustąpić, usiłowała jeszcze czas jakiś pozyskać Wildera dla swoich planów,

= Nauczycielem religji w oddziale głuchoniemych w Instytucie głuchoniemych i ociemniałych zatwierdzony został ksiądz Ostrowski, wikarjusz parafji praskiej.

= Wczoraj przybył do Warszawy główny inżenier kanalizacji i wodociągów, p. W. H. Lindley, i uczestniczył w posiedzeniu komitetu kanalizacyjnego.

= Uroczystość rodzinna.

Obrzęd złotego wesela obchodził wczoraj znany z długoletniej działalności w Towarzystwie dobroczynności prezes, p. Wacław Popiel, z małżonką Eweliną z hr. Łubieńskich.

Na uroczystość przybyli licznie członkowie rodziny i życzliwi, a mianowicie: Popielowie, Łubieńscy, Morawscy, Orsetiowie, Rostworowscy, Horodyscy, Michałowscy, Byszewski, Korytkowie itd., razem około 60-iu osób.

Ceremonja kościelna odbyła się w pałacu brata jubilata, JE. ks. arcybiskupa.

Po mszy św., odprawionej przed ołtarzem w wielkiej sali 1-go piętra, JE. arcypasterz wręczył jubilatom złote laski, przy serdecznej przemowie.

Przed mszą św. obecni kolejno klękali przed jubilatami, aby otrzymać ich błogosławieństwo, a dwie pary najmłodszych wnucząt poprowadziły sędziwych małżonków do ołtarza.

Po uroczystości odbyło się śniadanie u ks. arcybiskupa, o godzinie zaś 4-ej obiad u jubilatów, podczas którego ks. arcypasterz, zastępując nieobecnego z powodu słabości p. Pawła Popiela, najstarszego brata, wniósł toast na cześć jubilatów i odczytał nadesłaną przez tegoż mowę.

Wieczorem państwo Wacławowstwo Popielowie przyjmowali licznych przyjaciół i życzliwych, a przeszło 200 osób przesunęło się przez gościnne salony, a nadto nadeszło przeszło sto telegramów z życzeniami.

W ciągu dnia złożył wizytę dostojnym jubilatom JW. Główny naczelnik kraju z małżonką.

= **Z literatury.**

* Wczorajszy numer *Muchy* zawiera pomiędzy innemi monolog p. Pawła Kośmińskiego „Pierwszy raz", deklamowany przez p. Wł. Szymanowskiego na ostatnim koncercie studenckim.

Przy sposobności zaznaczamy, iż *Mucha* pod nową redakcją rozwija się nie na żarty.

Zgromadziwszy większą liczbę pracowników pióra i ołówka, redakcja pragnie widocznie stworzyć rodzaj pisma literacko-humorystycznego, jakiego wybornym wzorem są monachijskie *Fliegende Blätter*.

Pięć numerów, które dotychczas wyszły, dobrze świadczą o usiłowaniach w tym kierunku redaktora pisma p. Buchnera (Ner-buch).

= Z wystawy w Muzeum.

Do Muzeum jeszcze przybywają okazy.

Ostatnio nadesłano rysunki na drzewie hr. Adeli Broël-Plater z Krasławia, w gub. witebskiej, i koszyki w formie neseserek, oraz inne wyroby p. Heleny Mireckiej z Warszawy.

Wczorajszy wieczór obfitował w produkcje muzykalne.

Grały pp. Jadwiga Arkuszewska i Adela Kozłowska, oraz p. Golmer, pianista, który niedawno ukończył instytut tutejszy.

Publiczności zebrało się dużo.

Kupno na wystawie idzie raźno; mówiono nam, że p. Konarzewski sprzedał majolik włocławskich z fabryki pp. Teichfelda i Asterbluma za sumę przeszło 800 rs.

= U wioślarzy.

Ponętnie przedstawia się program wieczorku dzisiejszego w salonie na ul. Królewskiej.

Pierwszą część wieczorku zajmie koncert, w którym wezmą udział pp. Kazimiera Mansz (fortepian) Wirginia Caroli, uczennica p. Rzebiczek (śpiew), p. Jeromin, znany tenor, oraz p. Aleksandrowicz (skrzypce).

Zakończy zabawę komedja „Bibiński", odegrana przez amatorów.

= Wywóz cukru.

Biuro kijowskie przedstawicieli fabrykantów cukru rozesłało pod d. 22-im b. m. cyrkularz, zawiadamiający, iż do tej daty fabrykanci nadesłali zobowiązań na wywóz mączki w ilości 1,049,264 pudy.

Stosownie do decyzji ogólnego zebrania cukrowników z d. 13-go października r. b., zapisy na dodatkowy wywóz tego produktu uważają się odtąd za spełnione, a deklaracje za prawnie obowiązujące.

= W przejeździe.

Krause, podróżnik afrykański, w drodze do Petersburga bawił w Warszawie.

Wozi on ze sobą muzeum etnograficzne i zapas map, przez siebie dokonanych.

= Majówka... w listopadzie.

Pewna „paczka" młodzieży handlowej oryginalną urządziła sobie rozrywkę.

Z zapasem licznych butelek towarzystwo udało się w dniu wczorajszym na Saską Kępę, bawiąc się na rozmokłej trawie do późnego wieczora.

Gdy się nie dba o katar, i to jest zabawa.

= Nowy proces.

Sprawa Siemieńskiego przeciwko sukcesorom Gustawa v. Kramsty nie przeszła bez śladu, bo oto przygotowuje się nowy proces tej samej natury, aczkolwiek mniejszych rozmiarów.

W roli powodów występują potomkowie możnej i zasłużonej na polu przemysłu krajowego rodziny, b. właściciele fabryk, przędzalni i nieruchomości w Pabjanicach pod nrami: 193, 194, 103a i 105, których dziad, zmuszony okolicznościami, przepisał symulacyjnie tytuły własności wszystkich tych nieruchomości na imię K.

Spadkobiercy b. właściciela są obecnie w zupełnej nędzy, podczas gdy sukcesorowie K. doszli dzięki symulacyjnemu nabyciu do ogromnego majątku i zbytkownych pałaców.

Spór, o ile nam wiadomo, niebawem pod rozpoznanie sądu wniesiony zostanie.

= Rehabilitacja.

Przed ośmiu laty w jednym z browarów tutejszych wykryto malwersację w prowadzeniu ksiąg kasowych, przyczem okazał się brak około 7,000 rs.

Kasjer P., lubo się czuł niewinnym, nie mógł zaprzeczyć faktowi, ani też wskazać istotnego winowajcy.

Skończyło się na uwolnieniu kasjera od zajmowanych obowiązków, pryncypał bowiem nie chciał sprawy wprowadzać na drogę sądową.

Usunięty kasjer, będąc wątłego zdrowia i martwiąc się utratą posady, wkrótce zmarł.

Tymczasem sprawcą malwersacji okazał się teraz dopiero szwagier piwowara.

Jegomość ten sprzeniewierzył się obecnie na rs. 5,000, a przed ośmiu laty podobnież uczynił z 7,000 rs., zwaliwszy całą winę na kasjera, który o tyle był winien, iż pozwalał się szwagrowi pryncypała wyręczać niekiedy bez sprawdzania nastepnie, o ile książki kasowe były w porządku prowadzone.

Wykrycie niewinności kasjera skłoniło pryncypała do wynagrodzenia pozostałej z dwojgiem dzieci wdowy P.

Jakoż w dniu wczorajszym pani P. otrzymała 7,000 rs. i mocą aktu notarjalnego skwitowała ze wszystkich pretensyj.

= Kradzieże.

Agent policji śledczej Turlewicz, przytrzymał wczoraj na Starem Mieście znanego kieszonkowego złodzieja, Michała Mandego; przy rewizji znaleziono u M. dwa pierścionki złote i zegarek remontuar złoty, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży. — Z otworzonego wytrychem mieszkania przy ul. Elektoralnej pod nrem 5-ym, służącej, Kunegundzie Gzdukównej, skradziono pościel i salopę, wartości 24 rs.—Z placu Teatralnego skradziono kilka płyt żelaznych, wartości kilkunastu rubli; złodzieja Barańskiego nie odszukano. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Adama Brezy przy ul. Królewskiej pod nrem 6-ym, skradziono kubek i flakon srebrny z cyframi I. B., dwie solniczki srebrne, futro wartości 80 rs.—W przejeździe dorożką przez ul. Twardą, Konstantemu Strumiło skradziono pakunek z dziecinną garderobą, wartości kilkunastu rubli. — Prokuratorowi izby sądowej p. Turau, skradziono koszulę wartości 6 rs.

— Zaginione dziecko.

Zamieszkały na Podwalu pod nrem 32-ym, pięcioletni Ryszard Brandysiewicz wyszedłszy na ulicę zaginął.

Mały Ryszard ubrany był w paltocik brązowy i czarną czapeczkę.

+ W pow. trockim p. Wolter przystąpił do badania cmentarzysk. Komisja archeologiczna w Wilnie wyasygnowała na cel ten odpowiedni fundusz.

+ „Gwiazdka".

Za przykładem zeszłego roku grono młodzieży radomskiej urządza „Gwiazdkę" na korzyść ubogich. Na zaimprowizowanym bazarze ukaże się jednodniówka, wydawana staraniem p. F. Kwaśniewskiego.

+ Zamknięty teatr.

Piszą do nas z Lublina:

„Już cieszyliśmy się, że po kilkomiesięcznej przerwie będziemy znów mieli teatr, już przybyło nawet Towarzystwo dramatyczne pp. Dobrzańskiego i Reckiego, kiedy nagle w sobotę gruchnęła po mieście wieść, że rezultat rewizji technicznej w budynku teatralnym wypadł niepomyślnie.

Tak też było w istocie; komisja owa orzekła, że z powodu pęknięcia jednej arkady budynkowi grozi niebezpieczeństwo, teatr więc opieczętowano.

Komisja nie chciała pozwolić na podstęplowanie arkady, trzeba więc będzie przystąpić do jej przebudowy, która potrwa najmniej dwa tygodnie.

Tymczasem przybyła do nas trupa znajduje się

---

lecz gdy zabiegi na niczem spełzły, zaklęła go na wszystko, by to, o czem z nim mówiła, zostało na wieki między nimi, a gdy on ze swej strony przyrzekł uroczyście, iż tajemnicy dochowa, wsiadła do karety i odjechała.

Wilder stał na ganku i wzrokiem ją odprowadzał. Z początku spoglądał obojętnie i twarz jego była naturalna, lecz gdy kareta zniknęła za drzewami, uśmiechnął się do siebie, ale tak jakoś przykro, tak szydersko, że sam widok tego uśmiechu mógłby niejednemu krew w żyłach zamrozić...

XI.

Barzyński uczynił, jak hrabia rozkazał. Nazajutrz po wyroku, wydanym na Hrehorego, poszedł z parobkami do chaty Małanki, aby się przekonać, czy Hryć w niej się znajduje. Był tam jeszcze, ale już gotów do podróży. Na sobie miał cały strój wojskowy, na nogach buty połyskujące, na głowie czapeczkę z orzełkiem, zawadjacko na jeden bok przekrzywioną. W ręku trzymał spory kij, na stole leżało niewielkie zawiniątko, mieszczące w sobie resztę jego garderoby. Hryć widocznie czekał, pókiby ekonom nie przyszedł, żeby ludzie widzieli, iż ustępuje tylko przemocy; ledwie bowiem Barzyński na progu stanął, wziął zawiniątko na kij, przewiesił je przez plecy i, słowa nie powiedziawszy, ruszył do wsi. A jaką miał minę! Jakby chciał wszystkich wymordować.

— Idź, zbóju, na złamanie karku, idź—mówił ekonom, wzrokiem go odprowadzając.

Hryć szedł i ani spojrzał za siebie, a tymczasem tam, pod lasem, para oczu zapłakanych wpatrywała się weń tak słodko, tak rzewnie, jakby wraz z nim traciła wszystko na ziemi...

Biedna Paraniu, czemuś się przywiązała do tego człowieka?

Barzyński pozbył się Hrycia, lecz na jego miejsce nie miał kogo w chacie osadzić, Nykoła bowiem oddawna do niej nie zaglądał. Zaczął go tedy szukać w stajni, w stodółce, na strychach, a gdy nie znalazł, poszedł do wsi. Lecz i tu nikt go nie widział. Dopiero gdy całą osadę przetrząsł od początku do końca, ktoś mu powiedział, że Nykoła prawdopodobnie siedzi w lesie, ponieważ już od dłuższego czasu obrał tam sobie stałe mieszkanie. Ekonom udał się tedy do lasu i idąc za śladami, dostał się na łączkę, pośrodku której stał dąb rozłożysty. Pod dębem siedział Nykoła.

Chłopiec był blady, wygłodzony. Ujrzawszy ekonoma na czele parobków, chciał uciekać, lecz Barzyński zatrzymał go, upewniając, że nietylko nic złego mu nie zrobi, ale owszem przynosi mu nawet dobrą nowinę. Nykoła został. Teraz ekonom powiedział mu krótko a węzłowato, że życzeniem jest hrabiego, aby natychmiast szedł do chaty rodzicielskiej, z której Hrehory został wypędzony, i uprawiał należące do niej pole. Wiadomość ta, dla wielu innych bardzo miła, na nim nie zrobiła wrażenia korzystnego. Przeciwnie, zdawać się nawet mogło, że mu była wcale nieprzyjemną. Poskrobał się w głowę i zapytał:

— A co ja tam, proszę pana ekonoma, będę robił?

— Będziesz mieszkał. Pole tego roku obrobimy ci i zasiejemy, bo takie jest życzenie jaśnie pana, a później będziesz sam o niem myślał. Chodź, bo szkoda czasu.

Nykoła powiódł wkoło okiem żałosnem.

— Mnie tu tak dobrze—rzekł.

— Chodź, pókim dobry!—zawołał ekonom.—Nie dość, że po lasach mamy pełno dzików i wilków, jeszcze chamy chcą się na dzikich ludzi poprzemieniać, by potem porządny człowiek nie mógł zajrzeć do lasu. Chodź, kiedy mówię, bo cię kijem ściągnę!

Nykoła kilka kroków postąpił i znów się zatrzymał.

— A jak ja tam będę sam siedział?—zapytał.—W chacie tak straszno.

— A tu nie straszno? Zresztą możesz się ożenić. Będziesz miał babę koło siebie, potem dzieci...

Nykoła uśmiechnął się od ucha do ucha, a oczy mu się zaświeciły, jak dotąd jeszcze nigdy. Potem oblizał się i naiwnie zapytał:

— A pan hrabia pozwoli mi się ożenić?

— Pewnie, że pozwoli, byle cię jeno jaka chciała. Powiedz, jest gdzie na świecie lepszy dziedzic? Wczoraj jeszcze nic nie miałeś, a dziś jesteś już gazdą. Chodźże prędko, bo inaczej wezmę cię za uszy!

Tym razem ekonom niepotrzebnie go naglił. Nykoła cwałem pobiegł naprzód, wciąż się do siebie uśmiechając, co widząc Kruczek, także podskoczył i wesoło zaczął naszczekiwać.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

w przykrem położeniu; w Radomiu miała powodzenie nieszczególne, a tu czeka ją bezczynność dwutygodniowa, po której niewiadomo jeszcze, co będzie. Dyrekcja trupy prowadzi rokowania z p. Makowskim o dawanie przedstawień w jego teatrze.

+ Wieści z Płocka.

Do wydatniejszych zdarzeń ostatniej chwili zaliczyć wypada: muzyczno-taneczne przygotowania na szeroką skalę w Towarzystwie wioślarskiem, z intencją uczczenia dnia patronki muzyki, św. Cecylji; uskutecznienie reparacyj w gmachu teatralnym, w którym na dzień jutrzejszy, chybiwszy już raz w terminie, p. Puchniewski zapowiedział pierwsze przedstawienie; nareszcie uratowanie zagrożonego mostu, dzięki pomocy statków parowych i energji inżenierji mostowej.

Most nie poniósł żadnych znaczniejszych uszkodzeń i w całości, z wyjątkiem pozostawionych w uwięzi lodowej przy fartuchach kilku tafli, umieszczony został pod brzegiem wsi Radziwia, gdzie, od biedy zabezpieczony, oczekiwać będzie zbawiennej chwili podniesienia się poziomu wody, co da możność wprowadzenia go do t. zw. „multawy”, czyli sztucznej przystani zimowej.

Bardzo niewłaściwym o tej porze jest tu osobliwy zwyczaj, że statek „Radziwiak”, pełniący służbę przewozową na Wiśle, zaprzestaje kursować podczas szabasu, kiedy właśnie przypada dzień targowy i wielu wieśniaków powraca za rzekę.

+ Pożar fabryki.

Z Zabłudowa donoszą nam, iż d. 20-go b. m. spłonął w tem miasteczku młyn parowy wraz z fabryką kortów, własność kupca Asza.

Ogień powstał o godz. 2-ej po południu na pierwszem piętrze fabryki w czasie roboty.

Jako przyczynę, podają nieostrożność robotnika przy czesaniu wełny, który przewrócił lampę naftową zapaloną.

Pracownicy szczęśliwie uniknęli katastrofy, pomimo, iż płomienie w jednej chwili objęły cały budynek.

Jeden z nich tylko, wybiegłszy bez kapoty, wrócił po nią i znalazł śmierć w ogniu.

Nazajutrz wydobyto trupa z opalonemi rękoma i nogami.

Fabryka była ubezpieczona.

+ Podpalenie.

Korespondent nasz z Noworadomska pod d. 10-ym b. m. pisze:

„W nocy z d. 7-go na 8-my b. m., o godzinie 12-ej, w m. Noworadomsku, w domu Bernarda Ferstera, wszczął się ogień.

W dawnem mieszkaniu rejenta, ś. p. Ludosława Jurkowskiego, znajdowały się w zamkniętych szafach akta rejentalne; kilka z nich spaliło się zupełnie.

Ogień powstał na schodach, obok ściany przedpokoju, w którym stały opieczętowane szafy z aktami; na schodach tych spostrzeżono dziury, wywiercone świdrem, w które nalano nafty z zapałkami.

Otworów takich znaleziono trzy.

Wobec tego zrodziło się podejrzenie, iż lokal został podpalony.

Dzięki wczesnemu przybyciu na miejsce wypadku policji i straży ogniowej, pożar ugaszono w samym zarodku.

Z rozporządzenia naczelnika straży ziemskiej, szafy z aktami przeniesiono z przedpokoju do pokoju następnego i dwoje drzwi tego pokoju opieczętowano czterema pieczęciami magistratu, klucze zaś zabrał do siebie naczelnik straży ziemskiej do czasu zjechania właściwej władzy.

O wypadku zawiadomiono już władze sądowe.”

+ Nieletni zbrodniarz.

W tych dniach czterech nieletnich robotników napadło na tkacza z fabryki Leonharda, Wölkera i Girbardta w Łodzi, przyczem jeden z nich pchnął go nożem.

Zbrodniarz uczynił to przez zemstę, został bowiem z fabryki, w której pracował pod kierunkiem swojej ofiary, wydalony za nieudolność.

### NOTATNIK TERMINOWY.

— Zakłady piekarskie, sprzedające wyroby swoje w Warszawie i na Pradze w liczbie 76-iu, złożyły magistratowi deklaracje co do cen chleba i wagi bułek kopiejkowych, obowiązujące na czas do d. 1-go grudnia. Wedle tych deklaracyj 2-funtowy bochenek zwyczajnego pytlowego chleba kosztuje od $6^1/_2$ do 8 kop., takiż bochenek chleba razowego $5^1/_2$ kop., jednofuntowy zaś $3^1/_2$ kp. Wypiekać i sprzedawać pytlowy chleb stołowy zadeklarowało się tylko 7 piekarni (z nich jedna mieści się na Pradze), chleb zaś razowy tylko jedna. Z podanej wyżej ogólnej liczby piekarni znajduje się na Pradze tylko 8, które zadeklarowały cenę 2-funtowego bochenka zwyczajnego pytlowego chleba od 7—$7^1/_2$ kp. Bułki kopiejkowe, kajzerkami zwane, wypieka 57 piekarni, z których na Pradze tylko jedna; waga tych kajzerek zadeklarowaną została na 5—8 zołotników sztuka, sprzedawane zaś są prawie wszędzie po cenie $2^1/_2$ kop. za 3 sztuki. Z powyższego widzimy, iż ceny pieczywa oraz waga bułek kopiejkowych nie uległy żadnej zmianie.

— Naznaczone na dzień jutrzejszy posiedzenie wydziału lekarskiego Towarzystwa dobroczynności odłożone zostało na d. 2-gi grudnia.

— W dniu jutrzejszym, o godz. $11^1/_2$ zrana, w sali magistratu odbędzie się posiedzenie rachunkowe ogólnego zebrania członków archikonfraternji literackiej, w celu wysłuchania sprawozdania delegacji rewizyjnej z dopełnionej rewizji rachunków za rok ekonomiczny 1887/8.

— Ogólne zebranie uczestników kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich odbędzie się w dniu jutrzejszym, o godz. 1-ej po południu. W razie niedojścia do skutku tego zebrania, odroczone ono zostanie do d. 9-go grudnia. Przedmiotem zebrania będą: odczytanie sprawozdania zarządu za r. z., komisji rewizyjnej, a wreszcie wybór zarządu.

— Z powodu zbliżającego się terminu zamknięcia żeglugi na Dunaju, ustanie z d. 2-im grudnia przyjmowanie ładunków w komunikacji towarowej moskiewsko- i warszawsko-dunajowej do czasu zawiadomienia.

## NEKROLOGJA.

† Dnia 25-go b. m., to jest w niedzielę, o godzinie **9-ej** rano, w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, odbędzie się nabożeństwo, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanego ś. p. Jana **Papłońskiego**, założyciela Instytutu głuchoniemych. Na to nabożeństwo starsi zarządu Towarzystwa głucheniemych zapraszają rodzinę ś. p. Papłońskiego, przyjaciół, znajomych, kolegów i wychowańców jego. —3512

† W poniedziałek, to jest dnia 26-go listopada, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, odbędzie się nabożeństwo żałobne, za duszę ś. p. Pietra Aleksandra **Krzymińskiego**, niegdyś kupca tutejszego, obywatela i sędziego b. trybunału handlowego. —3514

## Otwarcie parlamentu.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

*Berlin* 22-go listopada.

Znowu dzisiaj otwarły się historyczne podwoje białej sali w zamku królewskim, tej samej sali, w której młody cesarz Wilhelm II-gi w czerwcu witał po raz pierwszy przedstawicieli narodu w świetnem otoczeniu książąt rzeszy i młodej cesarzowej z fraucymerem.

Dzisiaj brakowało tej świetlistej girlandy.

Schody wiodące ku tronowi pokryto purpurowym aksamitnym całunem, ściany obwieszono złocistym elinem.

Po obu stronach tronu stali paziowie malowniczo ubrani z beretami w rękach. Żałobę usunięto, tylko czarne rękawiczki urzędników dworu przypominały ją jeszcze.

Zaraz po godz. 11-ej udał się cesarz poprzedzony licznym orszakiem do kaplicy zamkowej.

Tymczasem zapełniała się olbrzymia sala; tu i owdzie zaledwie przewijał się czarny frak wśród mnóstwa uniformów wojskowych i cywilnych, wśród *sztatsklajdów* dworactwa pruskiego.

W loży dworskiej zasiadła cesarzowa Augusta Wiktojra w towarzystwie księżnej-rejentki brunświckiej i jej synów. Tu także znalazła się Marja Letycja, świeżo zaciągnięta w służbę Hymenu małżonka ks. Aosty, który przypatrywał się uroczystości w bocznej loży.

Punktualnie o godzinie 12-ej trzykrotne uderzenie buławy wielkiego mistrza ceremonji zwiastowało zbliżenie się rady związkowej. Po dwóch weszli do sali jej członkowie i zajęli po lewej stronie tronu swe miejsca.

Zdala już dał się słyszeć teraz głuchy odgłos kroków straży zamkowej, która pod komendą swoich dwunastu oficerów przeszła na poprzek salę i ustawiła się wzdłuż ściany. Głośno i często brzmiała rzadko w tych wykwintnych murach odzywająca się komenda: *Halt! Front! Richt euch!*

Po nich stąpało 24-ch strojnych paziów, za nimi dwór i cesarz w mundurze *garde du corps* z orlim helmem w dłoni.

Skoro tylko cesarz pojawił się we drzwiach białej sali, wiceprezydent parlamentu Buhl wzniósł tradycjonalny okrzyk, który trzykrotnie powtórzył, kto chciał. Cesarz skłonił się przed radą związkową, wstąpił na estradę tronu, pochylił się dwukrotnie przed deputowanymi i nakrył hełmem głowę. Następnie odebrawszy z rąk ministra Boettichera mowę, odczytał ją gromkim głosem.

Kilkakrotnie odzywały się aplauzy, zwłaszcza, gdy cesarz mówił o zgodzie, wiążącej książąt i ludy rzeszy niemieckiej, o polepszeniu się finansów, o przekazanym sobie przez dziada i ojca obowiązku rozwiązania kwestji socjalnej i o widokach pokoju.

Po przeczytaniu mowy cesarz, który tymczasem nabrał żywych kolorów, zwrócił ją p. Boetticherowi.

— *Gewehr ab!*—zakomenderował oficer straży pałacowej i z chropawym łoskotem opadły karabiny na śliską posadzkę sali.

Boetticher oznajmia, iż sesja parlamentu otwarta, a hr. Lerchenfeld z łona rady związkowej raz jeszcze woła: *hoch!*

Cały akt ów, odegrał się w ramach dwudziestu minut. *Dr. L.*

## Z ostatniej poczty.

*Poznań* 23-go listopada. — Rezultat wczorajszych wyborów z III klasy do rady miejskiej jest następujący: w I obwodzie przyjdzie do ściślejszych wyborów pomiędzy kandydatem wolnomyślnych, Victorem, który otrzymał 383 głosy, a kandydatem polskim, p. Sobeckim, który otrzymał 355 głosów. Kandydat kartelowy otrzymał 80 głosów. W obwodzie II wybrany 365-ciu głosami niemiec Wollburg; nasz kandydat, p. mecenas Wiłiński, otrzymał 269 głosów. W obwodzie III otrzymał p. Rakowski 205 głosów, niemiec Nöttel 341, ostatni został zatem wybrany. W obwodzie IV otrzymał mecenas, dr. Zygmunt Dziembowski, 357 głosów, kandydat wolnomyślnych, Południak, 200 głosów; pierwszy zatem wybrany.— Jutro odbędą się wybory z klasy II. Naszymi kandydatami są: w obwodzie I pp. dr. Sylwester Boski i Jan Rakowicz, w obwodzie II dr. Józef Koszutski i mecenas, Ludwik Cichowicz. Pojutrze wybory w klasie I.

*Poznań* 23-go listopada. — Landrat powiatu szamotulskiego wzywa właścicieli większych posiadłości swego powiatu, których rodziny kończą w tym roku okres przynajmniej 50-letniego ich posiadania, aby mu o tem donieśli w przeciągu 2-ch tygodni. Właściciele tacy mają prawo wybierania reprezentantów do izby panów sejmu pruskiego. Obecnie, o ile wiadomo, następujące dobra pozostają od 50-ciu lat w ręku jednej i tej samej rodziny: Cmachowo (Włodzimierz hr. Bniński), Dobrojewo (Stefan hr. Kwilecki), Gałowo z Zastrowem (Ludwik Mycielski), Grodziszczko z Brzozą (Michał Żeroński), Kiączyn (Wojciech Łubieński), Kąsinowo z Myszkowem (Edmund Żółtowski), Oporowo (Mieczysław hr. Kwilecki), Pożarowo (Stanisław Kurnatowski), Pożarówko (Gromadziński, niemiec), Małe-Sokolniki (Joachim Jarochowski), Szczuczyn (Twardowski), Wróblewo (hr. Węsierski-Kwilecki).

*Poznań* 23-go listopada. — Pomnik Jana Kochanowskiego, postawiony na placu tumskim, wprost głównej bramy archikatedry, pod który położono kamień węgielny w r. 1884-ym, został już ukończony. Odsłonięcie nastąpi atoli dopiero po Nowym roku, gdyż brak jeszcze funduszów na odpowiednie ogrodzenie. W tym celu zostanie wydana do publiczności odezwa. Pomnik został wystawiony za staraniem Towarzystwa przyjaciół nauk, na placu, należącym do kapituły poznańskiej, Janowi Kochanowskiemu, jako kanonikowi poznańskiemu.

*Toruń* 23-go listopada.—Dr. Kalkstein i towarzysze, przeciwko którym toczył się wczoraj w Grudziądzu w drugiej instancji proces o rzekomo nieprawe rozparcelowanie i kolonizację Stanisławia, zostali i tu uniewinnieni.

## Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

***Petersburg*** 23-go listopada. *(Tel. pr. K. W.)*— *Nowoje wremja* stwierdza wyborne wrażenie, jakie w Petersburgu sprawiło świetne przyjęcie, zgotowane w Berlinie russkiemu Następcy Tronu. *(Aj. półn.)*

***Petersburg*** 23-go listopada. *(Tel. pr. K. W.)*— *Journal de St. Pétersbourg* zaprzecza doniesieniu *Timesa*, jakoby Rosja zawarła tajny układ z Chinami, na mocy którego Korea przechodzi pod protektorat Rosji. Chodzi tylko o nowe wytknięcie granicy lądowej Korei, umożliwiające handel z Rosją. Stypulacje umowy zostaną niebawem opublikowane. *(Aj. półn.)*

***Berlin*** 23-go listopada. *(Tel. pr. K. W.)* — *Post*, rozbierając mowę tronową, w ustępie, poświęconym polityce zewnętrznej, widzi powody do poważnych obaw. Wynika zeń, że położenie Europy jest tak naprężone, jak nigdy przedtem. Ustęp ów każe domniemywać się, że w społeczeństwie europejskiem potężne siły, mogące naruszyć równowagę świata, są wadliwie kierowane. *Post* widzi na całym widnokręgu same złe znaki. *Norddeutsche allgemeine Zeitung* nie dodaje żadnego komentarza do ustępu zagranicznego mowy.

***Berlin*** 23-go listopada. *(Tel. Ajencji półn.)* — Wczoraj, po ukończeniu ćwiczeń bataljonu pułku imienia Cesarza Aleksandra, prowadzonych przez cesarza Wilhelma na cześć Jego Cesarzewiczowskiej Mości Następcy Tronu russkiego, Tenże raczył przyjąć od oficerów rzeczonego pułku śniadanie, podczas którego wychylił toast za zdrowie cesarza Wilhelma. Komedant pułku wzniósł następnie toast na cześć Mo-

narchy russkiego i Następcy Tronu, który pił także za zdrowie pułku. Następca Tronu obecnym był potem na otwarciu parlamentu. Wieczorem odbył się w zamku obiad galowy. O godzinie 11-ej wieczorem Następca Tronu odjechał do Petersburga. Prasa berlińska akcentuje serdeczne przyjęcie, jakiego doznał On na dworze tamtejszym.

**Paryż** 23-go listopada. *(Tel. pryw. K. W.)*— Wszystkie dzienniki opozycyjne przepełnione są romantycznemi opowieściami o przygotowanym wrzekomo przez Floqueta zamachu stanu. Według tychże Boulanger miałby być rozstrzelany. Floquet wyraził się: „Energja rządu przejmie Europę zdumieniem!” Cassagnac zapewnia, że posiada listę proskrybowanych. Przygotowano pięćdziesiąt cel więziennych. W tem wszystkiem jest wiele przesady, ale zarazem i przedsmak zbliżającego się przewrotu.

**Paryż** 23-go listopada. *(Tel. pryw. K. W.)*— Izba deputowanych rozpoczęła na posiedzeniu dzisiejszem rozprawy nad budżetem ministerjum skarbu i przyjęła pierwsze 19 artykułów, z wyjątkiem 3-go, który mówi o amortyzacji i później ma być wziętym pod obrady. Następnie 274 głosami przeciw 121 uchwalono wziąć pod obrady wniosek Soubeyrana, dotyczący redukcji odszkodowania dla poborców podatkowych i rendantów kas głównych.

**Paryż** 23-go listopada. — *(Tel. pr. K. W.)* — Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych podsekretarz dla kolonij, Delaporte, broniąc budżetu tonkińskiego, powiedział między innemi: Nowa redukcja wojsk francuskich w Tonkinie byłaby krokiem nieroztropnym. Rząd domaga się kredytu 15 miljonów, potrzebnych na budowę koszar i dróg. Lamessan żąda zmniejszenia tej sumy do pięciu miljonów. Floquet odrzuca propozycję Lamessana imieniem rządu, który sam wszedł już na drogę redukcji i dokona jej z należytą rozwagą. Floquet stawia kwestję gabinetową, żądając uchwalenia wotum ufności. Lamessan cofa swój wniosek, oświadcza wszelako, że rozprawa budżetowa stanie się niemożliwą, jeżeli dla mizernych pięciu miljonów oszczędności rząd grozi zaraz dymisją. Izba uchwaliła kredyt w żądanej wysokości 15 miljonów 278 głosami przeciw 223, poczem uchwalono budżet kolonij.

**Paryż** 22-go listopada. *(Tel. pr. Kurj. W.)* — Podobno Savine, nakładca pamfletu Gilly'ego „*Mes dossiers*”, który jest poddanym russkim, został wydalony z Francji. *(Aj. półn.)*

**Paryż** 23-go listopada. *(Tel. pr. Kurj. W.)*— Wczorajszy wybór hr. Melchjora de Vogué na członka Akademji uważać należy za komplement dla Rosji. Vogué napisał bowiem książkę o romansie russkim. *(Aj. półn.)*

**Paryż** 23-go listopada. *(Tel. pryw. K. W.)* — W kołach parlamentarnych nie zdają się brać na serjo pogłoski o zamachu stanu Floqueta. Dzienniki przyznają wszakże, że rozłam i rozognienie w stronnictwach jest bardzo znaczne i nazywają sytuację poważną i zawikłaną. Manifestacja francuskiej rady municypalnej na grobie Baudina, zapowiedziana na dzień 2-gi grudnia, budzi najpoważniejsze obawy. *(Aj. półn.)*

**Rzym** 23-go listopada. *(Tel. pryw. K. W.)* — *Osservatore romano* donosi: Wiadomość, jakoby Papież w razie wojny, w której uczestniczyłyby Włochy, opuścić miał Rzym, nie da się ani zaprzeczyć, ani potwierdzić. Najwłaściwiej będzie przyjąć, że istotnie nadejść może dzień, w którym Papież, aczkolwiek z ubolewaniem, opuści Rzym. Wypadek ten nastąpiłby, gdyby położenie Ojca św. tak się ukształtowało, iż nie pozostałby mu już cień swobody w znósze niu się ze światem katolickim. *(Aj. półn.)*

## TELEGRAMY HANDLOWE.

**Berlin** 23-go listopada. *(Tel. pryw. Kurjera Warsz.)* — Rozpoczęto w słabem usposobieniu, które w ciągu trwania czynności nie uległo zmianie. Ruch na giełdzie był dziś bardzo niewielki. Zmiany w kursach były minimalne. Wartości russkie, oprócz banknotów, które były zaniedbane, trzymały się dość dobrze. Ruble w obu terminach pozostały na poziomie wczorajszych kursów. Weksle na Warszawę odzyskały 30 fen., krótki Petersburg tyleż, długi zaś 1 markę. Pożyczka wschodnia straciła 20 kop., a listy zastawne 10 kop., podczas gdy listy likwidacyjne, których poszukiwano, podniosły się o 30 kop. Kursa pożyczek konsolidowanych i listów zastawnych russkich poszły w górę, natomiast kupony celne cokolwiek niżej. Bez zmian notowano obie pożyczki premjowe russkie, 6% russką rentę złotą i 5% konsole z roku 1880-go. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o $^4/_{5}$%. Dyskonto prywatne tańsze o $^1/_{8}$%. Ceny żyta spadły o 50 kop. w obu terminach.

**Berlin** 23-go listopada *(notowanie urzędowe giełdy)*

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bil. ban. rus. w tr. nat. | 208.10 | Akcje d. ż. war.-wied. | —.— |
| Weksle na Warszawę | 207.50 | Akcje kredytowe | 160.40 |
| Wek. na Petersb. krót. | 207.— | Weksle na Lon. kr. | —.— |
| Wek. na Petersb. dług. | 205.— | „ „ dł. | —.— |
| Bil. ban. rusk. na dost. | 208.— | Żyto w tow. gotow. | 152.— |
| Wschodnia noż. II em. | 62.50 | Żyto na wiosnę | 157.50 |
| Listy zast. serji I-ej | 60.80 | | |

Kursa z dnia 22-go listopada: 208.10, 207.20, 206.70, 204.—208.—, 62.70, 60.90, 159.60, 152.50, 158.—.

**Petersburg** 23-go listopada. — **Weksle na Londyn 97.—. Pożyczka premjowa I-ej emisji 271$^3/_4$.—Pożyczka premjowa II-ej emisji 242.—Półimperjały 7.75.**

**Odesa** 23-go listopada. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)* — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 90—108 kop., ozima żółta 88—108 kop., ozima czerwona 87—108 kop., ozima besarabska 82—107 kop., girka 82—103 kop., żyto 53—57 kop., owies 45—55 kop., jęczmień 48—55 kop. Usposobienie słabe.

## SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

**Targ Witkowskiego** dnia 23-go listopada. — W dniu piątkowym, przy brzydkiej pogodzie, nie można się było spodziewać, jak tylko dostawy małych partyjek zboża. Kilkadziesiąt korcy pszenicy wystawionej na sprzedaż w wyborowym gatunku kupowano po 6.40, za białą płacono 6.35, za pstrą 5.70 i 6.15. Dowozy żyta wynosiły 130 korcy, wyborowe ziarno tak jak wczoraj kupowano po 4.05, 4.10, 4.15 i 4.20, średnie po 3.90. Owsa dowieziono 400 korcy, wyborowy towar kupowano po 2.50—2.70, średni po 2.15, 2.20, 2.30 i 2.40. Siano i słoma w dosyć znacznych ilościach. Siano sprzedawano po 25, 30, 35, 40, słomę po 22 i pół do 28 kop. za pud.

**Targ na Pradze** dnia 23-go listopada.— Targ dzisiejszy prawie zupełnie nie był czynny. Kupujących zgromadziła się bardzo niewielka ilość, dowozy w ogóle wynosiły zaledwie 3 wagony. Żyto słabo, wyborowe w żądaniu do 70 kop., średnie 65 do 68 kop., ordynaryjnego sprzedano jeden wagon po 62 kop. Owies spokojnie, sprzedawano małemi partjami, średni po 65—68 kop., ordynaryjny 57—61 kop. Wyborowego brak. Kasza jaglana ospale, żądano 100—109 kop. za średni towar, 110—114 kop. za wyborową. Sprzedano małą partję fasoli po 112 kop. za pud, towar ordynaryjny.

**Gdańsk** 22-go listopada. — Pszenica krajowa przy spokojnych obrotach prawie bez zmiany. Dla tranzytowej popyt był nieco lepszy i czerwone gatunki płacono trochę drożej. Krajową notowano 165—190 m., polską trans. pstrą smolną 124—5 f. 127 m. tonna, czyli 99 kop. za pud, jasno-pstrą 125—6 f. 136 m., dobrze pstrą 127—8 f. 148 m., szklistą 134 f. 160 tonna, czyli 125 kop. pud, russka 78 do 122 kop. za pud. Żyto bez zmiany, polskie grube tr. 92 m. tonna, czyli 76 kop. za pud, russkie 59—79 kop. pud. Jęczmień polski tr. 77 kop. pud, russki na paszę 68 do 69, browarny 69 do 92 kop. za pud. Groch russki tranzyto 83 do 102 kop. pud., bobik koński tr. 86—90 kop. pud, owies russki tr. 60—63 kop. pud. Siemię lniane tr. 137 do 140 kop., rzepik 168 kop. pud. Cukier stale.

## LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE

**dnia 21-go listopada r. b. na tutejszej stacji pocztowej.**

**A) Listy zamknięte adresowane do Warszawy**: 1) W. Skowroński—list z Warszawy, 2) A. Korwin Bieńkowski miejscowy, 3) Anna Sczyżewska z gwagonu pocztowego, 4) Anna Sysko z Petersburga, 5) Abram Epeł z Berdyczewa, 6) Michał Dawidow z Tomaszowa, 7) Szymon Bergrün miejscowy, 8) Zbikowska miejscowy, 9) A. Borowiecki miejscowy, 10) A. du Laurans miejscowy, 11) Abram Brudja z Mikołajewa, 12) Józefa Jakubowska z wagonu pocztowego, 13) Mikołaj Sakali miejscowy, 14) Icek Bursztejn z Sewastopola, 15) Lewin z Nowo-Aleksandrji, 16) F. Dębiński z Wieruszowa, 17) Żyszkowski z Granicy, 18) J. Tysiecka z Torunia, 19) Borkowska z Torunia, 20) Otton Nowicki z Torunia, 21) F. Stiller z Torunia, 22) Jan Rajczak z Torunia, 23) Włodz. Stadnicki z Torunia, 24) W. Zagajewski z Torunia, 25) Bolesław Zdański z Torunia, 26) W. Witkowski z Nerchau, 27) Lola Sawicka z Paryża, 28) Bogdan Schlözer z Niemiec, 29) Izaak Napmann z New-Yorku, 30) Henryk Bem z powrotem z Ciechocinka, 31) Tomasz Szymański z powrotem z Konina, 32) Stanisław Jon z powrotem z Kielc, 33) Benjamin Pniesłask z powrotem z Kielc, 34) John Rosenstein z powrotem z New-Yorku, 35) Mordka Kon z powrotem z Kalisza, 36) Paulina Szulc z powrotem z Błonia, 37) Agapit Olszański z wagonu pocztowego, 38) W. Zamiłowicz z powrotem z Kalisza.—**Listy otwarte**: 39) Stanisław Skotkowski z wagonu pocztowego, 40) Aleksander Grobert z Florencji, 41) Chaskel Cernbrocki z Aleksandrowa, 42) Hertzber z Lublina, 43) Joseł Sapira ze Swisłocza, 44) F. Chwarkiewicz z Holzminder, 45) Mojsie Brysk z Oberstrasa, 46) Marja Ortner z powrotem z Bregenz, 47) M. Goldman z powrotem Wirzburga, 48) Benjamin Wolf Kon z powrotem z Odessy. — **Przesyłki pod opaską**: 49) Ignacy Gewehrstock z Buda-Pesztu, 50) Dyrektor Benni z Londynu, 51) D. G. Halpern z Kijowa, 52) F. A. Zaleski z New-Yorku.

**B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte**: 1) Karol Pawłowski w Nasielsku, 2) Bolesław Drożyński w Warszawie, 3) Mejer Gildwarg w Włodzimierzu Wołyńsk., 4) Florjan Sarosien adres nie wskazany, 5) Hr. Augustowa Potocka w Warszawie, 6) Kajetan Giziński w Sokołowie, 7) Piotr Iwanowicz w Carewo-Kokszajsk, 8) Krysztof Zagwoździon w Końsku, 9) Dominik Waleszkiewicz adres nie wskazany, 10) Franciszek Komur w Krzepicach. — **Listy otwarte**: 10) Izaak Grosberg adres nie wskazany.—**Przesyłki pod opaską**: 12) Tołkar w Gorodku, 11) Chaim Rafałowicz w Końsku, 14) M. Karski w San-Remo (we Włoszech), 15) Sonnenberg w Łodzi, 16) Ludwika Dąbrowska adres nie wskazany, 17) E. Donn w Wyszkowie, 18) A. Hufnengel w Wyszkowie, 19) Reimitz w Ostrowie, 20) Warszawska z Ostrowie, 21) Władysław Horoszcza w Przelsku, 22) J. Bronikowska w Brzeznicy.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

— *Pani M., prenumeratorce „Kurjera”*. — Choć to może niegrzecznie (a i dla nas niepochlebnie), przyznać się jednak musimy, że ani jednego z nadesłanych nam łaskawie wierszy zrozumieć nam się nie udało. Wobec tego od wszelkiego o nich sądu z konieczności wstrzymujemy się.

— *Panu Idz.*—Nie może.

— *Panu A. H.*— Róg Leszna i Okopowej, w ogrodzie, kompanja francuska.



## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

**od dnia 13-go listopada.**

| POCIĄGI | Odchodzą (godziny i minuty) | Przychodzą (godziny i minuty) |
|---|---|---|
| **Warszawsko-Wiedeńska:** | | |
| Pospieszny 3 klasy | 6 — rano | 10 20 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy | 10 45 rano | 6 45 wiecz. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa | 5 20 po poł. | 11 5 rano |
| (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.) | | |
| Kurjerski 2 klasy | 9 20 wiecz. | 6 10 rano |
| **Warszawsko-Bydgoska:** | | |
| Kurjerski 2 klasy | 3 15 po poł. | 2 20 po poł. |
| Osobowy 3 klasy | 7 5 rano | 9 40 wiecz. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna | 6 30 wiecz. | 8 35 rano |
| **Warszawsko-Terespolska:** | | |
| Towarowo-osobowy 3 klasy | 9 30 rano | 8 28 wiecz. |
| Pocztowy 3 klasy | 3 45 po poł. | 1 49 po poł. |
| Towarowo-osobowy 3 klasy | 10 — wiecz. | 8 13 rano |
| **Warszawsko-Petersburska:** | | |
| Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters. | 10 13 rano | 7 3 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy | 11 23 wiecz. | 6 8 rano |
| **Nadwiślańska do Kowla:** | | |
| Osobowy | 8 — wiecz. | 8 5 rano |
| Miejscowy do Iwangrodu | 6 45 rano | 11 5 wiecz. |
| (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.) | | |
| Pocztowy | 3 30 po poł. | 2 15 po poł. |
| **Nadwiślańska do Mławy:** | | |
| Pocztowy | 6 — wiecz. | 11 18 rano |
| Osobowy | 9 — rano | 8 22 wiecz. |
| **Obwodowa z kolei Wiedeńsk.** | | |
| Osobowy | 2 50 po poł. | 2 57 po poł. |
| **Obwodowa z kolei Terespolsk.** | | |
| Osobowy | 2 14 po poł. | 3 30 po poł. |

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 12 (24) Ноября 1888 г.
**Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).**